Nr 290 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

...ów, Sobota 18 Grudnia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1572
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 groszy
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . 50 „
Drobne od słowa . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Rocznica śmierci Śp. Narutowicza

Kraków, 16 grudnia.

Z inicjatywy rządu marszałka Piłsudskiego po raz pierwszy w tym roku obchodzona jest rocznica śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Narutowicza w sposób, odpowiadający doniosłości tej wstrząsającej tragedji.

Przy całym swym ogromie i niebywałości, tragedja ta była jednak tylko epizodem w innej tragedji, która wypełniała dzieje oswobodzonej i zjednoczonej Polski, a którą stanowiła walka o władzę, prowadzona niegodziwemi środkami.

Ś. p. Narutowicz był najbardziej niewinną a zarazem najboleśniejszą ofiarą w tej walce. Rękę na pół obłąkanego skrytobójcy podniosła przeciw niemu propaganda partyjna bezwzględna, nie cofająca się przed żadnem kłamstwem ani oszczerstwem, zapatrzona tylko w jeden cel usunięcia »kłody«, zamykającej drogę do władzy i niezdolna liczyć się z jakiemikolwiek, chociażby najstraszniejszemi skutkami.

Narodowa demokracja, która taką propagandę wprowadziła do swego systemu walki o władzę, obciążyła się wówczas ogromną odpowiedzialnością, zarówno społeczeństwo jak siebie obarczając skutkami, które trwają do tej pory. Miarą nieszczęsnego zaślepienia, jakie ta propaganda w społeczeństwie wytworzyła, były próby szerzenia jakiegoś obłędnego kultu dla mordercy, jako ofiary i męczennika. — Przez czas dość długi Polska przedstawiała obraz ponurego i złowieszczego spaczenia uczuć i pojęć, w którem skrytobójczy morderca występował w aureoli męczennika a rzeczywista i niewinna ofiara jego ręki nie otrzymywała W [illegible] nic więcej, ponad ową słynną »ciszę«, do której wzywano — »nad tą trumną«.

Jesteśmy dość optymistami na punkcie natury ludzkiej, aby sądzić, że dzisiaj już także co światlejsi narodowi demokraci widzą i uznają w całej pełni straszliwy błąd swojej ówczesnej taktyki, pojmują związki przyczynowe, których nieprzerwany łańcuch łączy wypadki ówczesne ze stanem dzisiejszym. Gdy bowiem nie tylko pisane prawo, ale także prawo uczucia i rozumienia każdego normalnego człowieka zostało wówczas pogwałcone tak srodze i bezkarnie, prędzej czy później musiało dójść do tego, że w walce o władzę nastąpi odwołanie do siły fizycznej jawnej i zorganizowanej i że wskutek tego sama ta władza zasadniczo przeistoczy swój charakter.

Jeżeli dzisiaj w Polsce objawia się brak zaufania do republikanizmu, do demokracji, jeżeli wytrącone z kolei tradycyjnych pojęć, pozbawione równowagi umysły, błąkają się po bezdrożach różnych mglistych marzeń o jakichś królach, hierarchjach, to przyczyny tej głębokiej i niebezpiecznej niemocy sięgają aż tam, do tego splotu obłędu i zaślepienia, których ofiarą padł świeżo obrany pierwszy konstytucyjny prezydent Rzeczypospolitej.

Rząd marszałka Piłsudskiego postąpił według trafnego instynktu, wywierając silny nacisk na to, aby czwarta rocznica tej tragedji była przypomniana społeczeństwu dostatecznie żywo i z odpowiednim naciskiem. Jeżeli bowiem naród z własnych błędów nie potrafi się niczego nauczyć, to z czegóż innego przez kogo i czem ma on być nauczony trudnej i wysokiej sztuki wolnego i samodzielnego życia?

Jeżeli dzisiaj myśli nasze zwracają się ku Temu, który swoje zaufanie do konstytucji polskiej, wypisanej nie na papierze tylko, ale także w sercach obywateli zaraz po pierwszym kroku swej nowej drogi przepłacił życiem, to powinniśmy przerwać »ciszę nad tą trumną« i odprawić nad nią zaniedbane dotąd lamentacje, ponieważ z tej właśnie trumny podnosi się ku nam ręka grożąca i ostrzegająca, że na końcu drogi, na którąśmy w roku 1922 wkroczyli — jest przepaść, jest nowy grób.

Umarły ostrzega tu żywych. Oby to ostrzeżenie usłyszeli i zrozumieli raczej późno niż nigdy! (s-i).

Alarmy wojenne na pograniczu francusko-włoskiem

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 16 grudnia. »Paris Midi« donosi, że w związku z wydarzeniami na granicy francusko włoskiej **wstrzymano udzielanie urlopów w prawie wszystkich garnizonach francuskich. Nadto do garnizonów alpejskich wysłano liczne oddziały wojsk, odwołane z Maroka.**

Alarmujące wiadomości o akcji sowietów w Anglii

Moskwa, 16 grudnia (AW). **Pomiędzy sekretarzem generalnej federacji górniczej a rządem sowieckim prowadzone są rokowania zmierzające do zorganizowania ruchu rewolucyjnego w szczególności wśród warstw górniczych Anglji.** Jednocześnie omawiane są możliwości ewentualnych subsydjów sowieckich na wywołanie **nowego strajku górników,** co według oświadczeń Cooka ze względu na nastrój panujący wśród górników angielskich miałoby być możliwe do uskutecznienia.

Tutejsze sfery komunistyczne zaniepokojone są informacjami, nadchodzącemi z Anglji o śledzeniu z wytężoną uwagą **przez rząd angielski przebiegu pertraktacyj pomiędzy Cookiem a decydującymi czynikami R. K. P.**

Skład komisji dla badania cen

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **ustanowieniu komisji ankietowej dla badania cen oraz warunków produkcji** i wymiany zostanie w ciągu bieżącego tygodnia przedstawiony poszczególnym ministrom do podpisu, poczem dopiero zostanie złożony Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W obecnej chwili rząd **kompletuje listę kandydatów,** którą następnie Rada ministrów przedstawi Prezydentowi do nominacji. **Prace techniczne,** związane z uruchomieniem komisji ankietowej, **są już na ukończeniu.**

Jak się dowiadujemy, komisja składać się będzie z 35 członków, z pośród których przewodniczącego, jego zastępcę i 6 członków wyznaczy rząd bezpośrednio, pozostali zaś członkowie zostaną mianowani z pośród kandydatów przedstawionych przez centralne organizacje gospodarcze i pracownicze.

Posiedzenie komisyj opinjodawczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. W piątek 17 bm. odbędzie się inauguracyjne posiedzenie komisji **opinjodawczej** przy prezesie Rady ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer pracowniczych. Komisji przewodniczyć będzie poseł Bronisław Ziemięcki.

Warszawa, 16 grudnia. W poniedziałek 20 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie **komisji opinjodawczej** przy prezesie Rady ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer rolniczych. Komisji przewodniczyć będzie wicemarszałek Sejmu poseł **Poniatowski.**

Wymiana więźniów politycznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. W najbliższych dniach ma nastąpić, jak to już donosiliśmy, wymiana więźniów między Polską i sowietami. W zamian **za kilku księży Polaków,** więzionych przez rząd bolszewicki, władze polskie postanowiły wydać szpiega Wincentego **Ilinicza,** skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia i działacza komunistycznego **Purmana,** skazanego na 6 lat więzienia oraz Marję **Skokowską** skazaną na 4 lata.

Zgon cesarza japońskiego

Londyn, 16 grudna. (PAT.) Dzienniki londyńskie donoszą, **że cesarz japoński zmarł wczoraj w nocy.**

Sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli w Senacie

Warszawa, 16 grudnia

Na posiedzeniu Senatu marszałek odczytał pismo wicepremjera, donoszące, że rząd powziął postanowienie nieudzielanie odpowiedzi na interpelacje, zgłoszone przed zamknięciem ubiegłej sesji Sejmu i Senatu. Ponieważ pogląd marszałka różni się w tym względzie od poglądu rządu, marszałek przekazał sprawę komisji prawniczej i regulaminowej.

Po krótkiem sprawozdaniu sen. Balińskiego o ustawie w sprawie uchylenia dekretu prasowego, Senat bez dyskusji jednomyślnie przyjął ustawę bez zmiany.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o wynikach kontroli, przeprowadzonej w roku 1925 przez Najw. Izbę kontroli. — Sprawozdanie o kontroli ministerstwa skarbu wskazuje, że niedomagania w urzędach skarbowych nie są wynikiem złej woli urzędników, bo jak umieli, tak spełniali obowiązki. Sprawozdanie NIKP. o prezydjum Rady ministrów i kancelarji cywilnej prezydenta stwierdza, że gospodarka kancelarji jest oszczędna. Kontrola zarzuca natomiast drukarniom państwowym, że są droższe od prywatnych.

Referat o kontroli min. spraw zagr. głosi, że wykryto znaczne nadużycia na placówkach zagranicznych, mianowicie w konsulacie gen. w N. Jorku na 38.000 dol., w konsulacie w Hamburgu na 48.000 mk., w Lipsku na 91.000 mk., w Monachjum 20.000 mk., w Zagrzebiu 200.000 dynarów. Były to nadużycia kasjerów. Kroki dla ukarania winnych i zabezpieczenia się na przyszłość poczyniono.

Referat o wyniku kontroli gospodarki żywnościowej min. spraw wojskowych stwierdza znaczne polepszenie. Zwrócono uwagę, że oficerowie otrzymują zaliczki na podróże, nie wyliczają się dokładnie z pobieranych sum. Wytknięto w luźnych wypadkach chaotyczne prowadzenie ksiąg braki w magazynach i fałszywą wagę. Były również nidokładności i nadużycia przy dostawach i zawieraniu umów. W pozostałych działach ministerstwa kont[illegible] podlegała zwłaszcza administracja wojskowa w 577 wypadkach. Wogóle w porównaniu ze stanem poprzednim administracja wojskowa jest obecnie znacznie lepsza.

Kontrola ministerstwa przemysłu i handlu wykazała, że w gen. dyrekcji poczt i telegrafów gospodarka jest coraz lepsza, a nadużyć coraz mniej. Dobór materjału ludzkiego, poziom moralny i obowiązkowość, stoją bardzo wysoko, zwłaszcza, gdy się uwzględni skromne wynagrodzenie urzędników i ciężkie warunki ich pracy.

W ministerstwie robót publicznych co do celowości i postępów gospodarki ministerstwa, kontrola nie wykazała polepszenia. W zarządzie głównym stwierdzono drobne usterki.

W głosowaniu przyjęto szereg rezolucyj, zaproponowanych przez komisję. — Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie w sobotę o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym prowizorjum budżetowe.

Zwycięstwo życia nad formułą

Życie w swoim nieustannym rozwoju twórczym pędzi ku nieznanym celom, okazuje się silniejszem od wszystkich ludzkich doktryn i formułek. Nie oszczędziło też i „Kapitału" Marksa, tej podstawy socjalistycznego światopoglądu.

Jednem z zasadniczych twierdzeń Marksa jest że w miarę rozwoju społecznego następuje koncentracja kapitału w niewielu rękach drogą walki konkurencyjnej, w której wielki kapitał pochłania mniejszy.

Życie jednak coraz widoczniej obala tę tezę. Przypatrzmy się bowiem, co się dzieje w klasycznym kraju kapitalizmu, w ojczyźnie potwornych trustów — w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przeszło 72% całej ziemi ornej jest własnością tych, którzy ją uprawiają własną pracą. 11miljonów rodzin, t. j. około 50 miljonów osób zamieszkuje własne domy. Ilość polic ubezpieczeniowych dochodzi do 100 miljonów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dług państwowy, dochodzący w roku 1919 do 26½ miljardów dolarów, zmniejszył się w roku 1925 do 20 miljardów. Znaczy to, że corocznie spłacano miljard dolarów długu państwowego.

W roku bieżącym zwyżka dochodów nad wydatkami wynosi w budżecie państwowym 390 miljonów dolarów, dlatego też prezydent Coolidge proponuje zwrot 10—12% zapłaconych przez obywateli podatków bezpośrednich.

Zdawaćby się mogło wobec tego, że ludność Stanów Zjednoczonych ugina się pod ciężarem podatków, a życie jej jest bardzo ciężkie. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Amerykanie w większości nietylko nie cierpią biedy, ale żyją dostatnio, co można wnosić choćby z tego, że przeszło 20 miljonów obywateli posiada własne samochody.

A ile zarabia amerykański robotnik? Gdy we Francji przeciętny dzienny zarobek wynosi 1.5 dolara, w Anglji 2.25, to w Stanach Zjednoczonych 5.5 dolara. Wynikiem tego jest, że gdy w r. 1920 amerykańska Federacja pracy liczyła 4 miljony członków, to w roku 1926 ilość ta stopniała do 2.800.000. Jest więc widocznem, że w ciągu tego czasu przeszło miljon proletarjuszy przeniosło się do obozu posiadaczy, stało się „burżujami" i to bez rewolucji i głośnych przewrotów.

Amerykański robotnik umie jednak pracować, a dowodem jego energji umiejętności i dyscypliny pracy są następujące cyfry: Stany Zjednoczone wytwarzają n. p. 75% światowej produkcji miedzi, 65% bawełny, żelaza więcej niż cała Europa, a stali więcej aniżeli wszystkie państwa na całej kuli ziemskiej. Odpowiednio też do tego bogactwa stopa życiowa obywateli amerykańskich jest w porównaniu z Europą o całe niebo wyższa. Przeciętne roczne spożycie tłuszczów na głowę ludności wynosi w Ameryce 17 funtów, w Anglji 12, we Włoszech 3 funty. Cukru: Ameryka 103 funty, Anglja 80, Włochy 18 funtów. Mięsa: Ameryka 183 funty, Anglja 120, Włochy 46 funtów.

Ciekawem wobec tego byłoby stwierdzenie, jak żyje i ile zarabia naprawdę obywatel proletarjackiego państwa rosyjskiego, gdzie przecież panuje ustrój socjalistyczny, wprowadzony ściśle wedle recept Marksa. Odpowiedź, jaką w tym względzie daje nawet oficjalna statystyka sowiecka, powinna zmusić każdego do zastanowienia się nad tą wielką nauką społeczną, jakiej udziela nam współczesna Ameryka. (a. p.)

STEFANJA TATARÓWNA.

Zaczarowany

Z cyklu „Arjanie".

Niedaleko od Lucławic w Zakliczynie nad Dunajcem stał stary, modrzewiowy dwór. Jeden z tych, w których grają wieczorem świerszcze, tyka stary zegar i otaczają stare lipy. Widok był z niego na niebieskie góry i na szumiące wody Dunajca, a z drugiej strony lasy i lasy świerkowe. W takim dworze można było przeżyć życie długie i nie wiedzieć, że przeszło. Bo choć dzień różnił się od dnia tylko zmianami w przyrodzie, zresztą życie płynęło jednakowo, jednak było to życie dobre — dostatnie, spokojne, bez troski. Właściciele tego dworu nie pragnęli wzorem innej, zamożnej szlachty, podróżować, nawet za granicę dworu niechętnie wyjeżdżali — bowiem w całej Polsce nie było tak pięknie, jak w Zakliczynie, a myśleli, że i ziemia cała milszego nie ma zakątka. Duchowo tylko łączyli się z życiem nowem, sprowadzali książki, czytali wiele, interesowali się prądami nowemi, nie ograniczając się do gospodarstwa domowego. Obecny właściciel Zakliczyna, Hieronim Zaklicki, jeździł często do Lucławic, gdzie był arjański zbór. Na arjańską wiarę nie przeszedł, bo mu nie pozwoliła żona, wierna katolickiemu kościołowi, Dorota z Malińskich, której słuchać musiał, jak żołnierz przełożonego. Ale był arjaninem duszą całą. Był to typowy polski szlachcic. Odważny, energiczny, rozumny — tracił wszelką odwagę i rozum wszystek na widok żony. Dość było, by na niego spojrzała, a zmieniała najsilniejsze postanowienia. W oczach jej było coś, czemu się wszyscy dziwili, siła nieprzemożona. Niektórzy mówili, że to siła zła. Ale zawsze, czy dobrze radziła, czy źle, słuchać jej musiał ślepo. Właściwie nie radziła nigdy, tylko wypowiadała swą wolę — a nie zdarzyło się jeszcze nigdy, by się tej woli sprzeciwił. Mówiono, że to była tak wielka z jego strony miłość, że ją zdobywać musiał długo, bo była bardzo piękna i starało się o nią wielu. Czy był kochany? Różnie o tem mówiono. Pani wyglądała tak, jakby była o serce męża spokojna na wieczność. Otaczała się najpiękniejszemi kobietami, jakby mówić chciała: Żadna moją rywalką być nie może. Tylko lepiej wtajemniczeni wiedzieli, że każda z nich miała jakieś ale, które ona umiejętnie mężowi pokazać umiała, aby poznał różnicę między nią a innemi. On też był głęboko w duszy przekonany, że jej nic przewyższyć nie może. On bowiem dziwnie jest od losu umiłowany, że dostał najmądrzejszą i najpiękniejszą ze wszystkich kobiet. Pani Dorota jednak nie była uczoną niewiastą, miała cichą niechęć do tych, co zajmowały się książką, a poprostu nie cierpiała arjanek za to, że uczyły się wszystkiego tego, co mężczyźni wiedzieli.

Pani nie lubiła, gdy mąż jeździł do Lucławic. Wiedziała, że mu i tego zabronić może, lecz nie przeciągała struny. Mądra to bowiem była kobieta. Wiedziała, że nie może mu odbierać tego, co stanowiło duszę jego duszy. Usłuchałby ci jej, ale czuła, że wtedy jużby życie ich musiało być zgoła inne. Czuła, że tam jest coś dla niego, czego tknąć nie wolno i nie mieszała się w te sprawy, zadowolona tem, że dla niej wiary nie przyjął nowej. Jakże wielka była miłość jego. Przy najpiękniejszych kobietach patrzył w nią jedną zawsze — nie widział uśmiechu innych, nie widział wpatrzonych w siebie oczu, ani strojów dla siebie przywdzianych. Bowiem nad podziw pięknym był mężczyzną, a prócz urody, miał wielką pogodę spojrzenia, dobroć, która szczególnie była widna wobec słabszych. Nie mógł znieść widoku łez, ani cierpienia. Byłby oddał wszystko, co miał, by ulżyć biednym i tylko ręce pani to zrobiły, że Zakliczyn nie zubożał, owszem, rozrastał się coraz więcej, bo ona hojność męża hamowała swoim wzrokiem rozkazującym, władnym. Na jedno tylko nie zabraniała nigdy pani Dorota: wydawać groszy na stroje dla siebie. Ubierała się ponad stan szlachecki w najdroższe futra i jedwabno tkaniny. Schodziła już pod jesień życia, ale była w pełni urody, miłowana, jak w pierwszych dniach po ślubie...

W Lucławicach wielka uroczystość. Pan Hieronim pojechał od samego rana, odświętnie ubrany. Zebrało się grono wybranych w salce na wyspie, którą rzadko otwierano, gdzie była bogata bibljoteka. Przyjmowano gościa z Holandji, wielkiego jakiegoś w hierarchji zboru. Ubrany był w czarną suknię długą; na łańcuchu nosił krzyż. Oczy miał czarne, przenikające w głąb, czarne, jak kruk, włosy. Mówił powoli a bardzo wyraźnie po łacinie.

Tematem jego na dziś była prawda wewnętrzna — ta, która godzi czyn ze słowem, a nie żyje pozorem tylko. Ona jest najwyższym celem człowieka. Dochodzi do niej tylko niewielu, ale jest jedyną rzeczą, godną szukania. Gdy ją człowiek osiągnie, znalazł szczęście ponad wszelką miarę i takie, które nigdy nie przepadnie. Nawet śmierć go nie zniszczy, bowiem śmierci niema, jak to wam dobrze wiadomo — wam, którzy od swoich mistrzów wiedzę tajemną macie.

A jam przyszedł dziś — mówił — aby wam wstrząsnąć duszę. Wstrząśnienie duszy jest, jako burza, bez której nie pokaże się słońce, gdy się chmur nagromadziło wiele. A chmury waszego życia, to fałsz dnia codziennego. O ludzie, którzy Chrystusa miłować głosicie, a koło siebie trzymacie gromady niewolników. Chłop wasz w lepiance ubogiej mieszka, w której mu dym oczy wyjada, a wilgotność kości szarpie, a wy wspaniałe komnaty kobiercami drogiemi wykładacie, w oczy mu urągając przepychem i zbytkiem. On się ugina, pracując na was tydzień długi, a wy, nie wiedząc, co z czasem zrobić, w kościęta i kieliszki się zabawiacie. Żony wasze klejnoty na się kładą i złotogłowie, kiedy pod bokiem waszym ten, którego zowiecie bratem, koszuli nie ma na członki swoje. — Potem jął wołać: Kłamiecie — Kłamiecie Chrystusowi i sobie samym i braciom swym. Czy zwolicie czytać w swojem sercu? Zaiste niema tu takiego między wami, coby oglądać pozwolił dno serca. A dopiero ten jest człek prawdziwy, z którego twarzy widna dusza cała. Święta harmonja między tem, co jest, a tem, co widne.

I jął im zaglądać do głębi ócz. Każdemu z osobna do dna samego. A gdy się długo na jednego patrzał, mówił mu rzeczy, od których płonął tamten. Najpierw objął wzrokiem mądrą głowę Frycza i mówił tak: Jeśli wyjawisz prawdę swą, czeka cię wygnanie i ból — a lepiej cierpieć za prawdę, niż szczęśliwym być za obłudę, albowiem szczęście ziemskie jest, jak szum skrzydeł, a prawda wieczyście trwa. Pochwycił rękę Jana z Czarnolasu, który do zboru jeździł, choć wiary nowej nie wyznawał i rzekł: Nie płacz tak, Janie, [illegible] ciężki dzień — Albowiem próbą jest ból i cierpieć najwięksi muszą, by wyżej mogli iść. A jeśli cię ból pokona, spadniesz z wyżyny ducha.

Nie rozumiał nikt, co chciał powiedzieć, ale ci, do których to było mówione, pojęli. Potem panu Hieronimowi spojrzał w twarz. Czarne oczy spotkały się z czarnemi. [illegible] mówił — bowiem uwierzyłeś kobiecie, jako się wierzy Bogu. A kobieta marnym jest tworem i nikt nie obliczy, co uczyni, o ile jej oczu nie oświeciła prawda. Ale tamta oczy ma zamknięte pychą i nie zobaczy jej w tym żywocie.

Więcej mówić nie chciał, bo nigdy słów nie używał więcej nad konieczność, aby zawsze zostało coś na dnie, co odgadywać mieli.

Było ich dziś dziesięciu tylko, bo tylko tym przyjść na to zebranie pozwolił, dla szerszej masy miało się odbyć jeszcze dnia następnego. Każdemu mówił tajne prawdy i przejęci byli do głębi. Na ostatnią spojrzał Teresę Podlodowską, która jedyna z niewiast dopuszczona była do wielkich tajemnic.

I mówił tak:

Strzeż się serca, choć jest czyste, jak łza, jeśli pragniesz żyć. A czemże jest żywot ziemski?

(C. d. n.)

O nagrodę Krakowa

Jak wiadomo, Warszawa a za nią kilka już główniejszych miast w kraju ustanowiło specjalne nagrody za twórczość artystyczną, mianowicie nagrody literackie. Są to nagrody pieniężne, wynoszące po kilka tysięcy złotych, wypłacane z funduszów miejskich, a przyznawane co roku, przyczem lokalne regulaminy rozdawnictwa tych nagród są mniejwięcej jednakowe. Stworzenie tego rodzaju nagród przez zarządy kilku miast zasługuje na gorące uznanie, tembardziej, że jak wiadomo, finanse prawie wszystkich miast po wojnie znajdują się w nader ciężkiem położeniu. Mimo to zdobywa się kilka miast na obciążenie się stałym corocznym wydatkiem na rzecz twórczości artystycznej, uważając tem samem jej popieranie także za jedno z zadań miast w życiu narodowem.

Jednakże te dobre intencje, może pod wpływem suggestji, znalazły wyraz zbyt jednostronny: wszystkie te miasta uchwaliły jednakowo utworzenie — nagrody literackiej.

Niewątpliwie pragnąćby należało, aby literatura, dział najdostępniejszy i mający najszersze pole dla wpływów i dla propagandy piękna, zdobyła sobie możliwie wydatne poparcie w społeczeństwie także w formie licznych nagród, będących zarazem wyrazem uznania jak i materjalną, tak bardzo potrzebną pomocą. Jednakże poza literaturą na polu piękna i sztuki są jeszcze: malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka, dziedziny twórczości, które na równi z literaturą mają prawo do opieki i pomocy ze strony społeczeństwa. Jeżeli zaś spytamy, czy miasto, które ufundowało nagrodę literacką, ufunduje dziś równocześnie choćby tylko jednę jeszcze nagrodę dla jednego z owych pozostałych działów sztuki to musi paść odpowiedź negatywna, bo dziś miast nie stać na fundowanie kilku nagród. Skoro jednak zarządy miejskie uznały za potrzebne popierać literaturę, to muszą także uznać potrzebę popierania innych dziedzin piękna, które nieraz, jak np. architektura lub rzeźba, mogą lokalnie silniej i naoczniej dopominać się o uznanie.

Otóż czy nie byłoby więcej wskazanem, aby w obecnych warunkach różne miasta podzieliły między siebie ten postulat popierania różnych form twórczości? Mogłyby tu decydować tradycje czy aspiracje tych miast. Np. Lwów wykazywał z dawna żywotność na polu muzyki, dziś w tej dziedzinie krząta się Poznań, jedno zatem z tych miast mogłoby stać się mecenasem muzyki. Zresztą podział ról mógłby nastąpić w drodze kompromisu, do czasu, gdy polepszenie finansów pozwoli miastom rozwinąć wskazane współzawodnictwo w patronowaniu sztukom pięknym.

Nadto taki podział zapobiegałby także trudnościom, jakie siłą rzeczy wyłonią się i będą się z czasem zwiększały z powodu zmonopolizowania nagrody. Wybieranie co roku kandydatów do nagrody przez kilka miast, zważywszy, że nie co roku twórczość literacka musi dać wybitne wartości, postawić może jurorów w przymusowe położenie wynagradzania utworów słabszych, a nieuniknione w takich procedurach względy, aby nagrody stanowiły równocześnie pomoc materjalną, mogą każdemu miastu zalecać wybór innego laureata, tembardziej, że dołączyć się tu mogą także momenty lokalne, jak twórczość autora związana z danem miastem. Jeżeli zaś zważymy, że także i mniejsze miasta, czy to przy polepszeniu się ich finansów, czy dla ambicji, mogą także ufundować nagrody literackie, choćby nie coroczne (nap. bardzo ładnie brzmiałoby: Nagroda Zakopanego, letniej stolicy Polski, nagroda Krynicy, Ciechocinka itp. innych letnisk, tylekroć opiewanych przez literatów) — to w przeciągu np. 10 lat może być stworzonych kilkudziesięciu laureatów miejskich, w dosyć elastycznych granicach oceny, wartości, albo też miasta będą operować swemi nagrodami w kółko wśród ograniczonej ilości nazwisk.

Uwagi te nasuwają się obecnie na terenie Krakowa, gdyż pojawiły się głosy, aby Kraków poszedł za przykładem innych miast i także utworzył nagrodę lietracką. Kraków ma świetne tradycje literackie, ale ma także wspaniałe tradycje w malarstwie, pozatem scena krakowska ma chlubną przeszłość, sztuka stosowana rozkwitła w Krakowie, w kulturze przemysłu artystycznego Kraków ma dziś rozgłos w Europie, a wreszcie krzewi się tu coraz piękniej twórczość architektoniczna. Te szerokie tradycje nakładają szerokie obowiązki, tembardziej, że wytyczną rozwoju Krakowa jest by miasto stało się stolicą kultury. To też i na linji owej szerokiej tradycji i na linji swego rozwoju na przyszłość znajdzie się Kraków, jeżeli ufunduje nagrodę ogólną, za twórczość na różnych polach, nie zacieśniając się do popierania jednej tylko dziedziny. Taka nagroda, obejmująca zarówno literaturę, muzykę, teatr, byłaby nadawana za przejawy twórczości stanowiące etap w pochodzie kultury polskiej, a mogłaby być przyznawana czy to kolejno w różnych działach, czy też zależnie od dominowania pewnych działów twórczości. Taką nagrodę możnaby także pomyśleć w ten sposób, że byłaby nadawana nie co roku, lecz np. co 3 lata, aby w perspektywie czasu można było lepiej ująć kierunki współczesnej twórczości, czy jej przejawy w nurtujących prądach, a z drugiej strony przez zwiększenie wysokości nagrody podnieść jej znaczenie i nadać jej także charakter rzeczywistej pomocy dla artysty.

Nagroda np. w sumie 30.000 zł., przyznawana co 3 lata, byłaby może racjonalniejsza niż coroczna nagroda po 10.000 zł. Ale to są już szczegóły.

Nie wchodząc w bliższe pomysły organizacyjne takiej nagrody, poruszam powyższe momenty w przekonaniu, że jeśliby miasto miało ufundować nagrodę wzorem miast innych, to może najwłaściwszem dla Krakowa będzie, jeśli »nagroda Krakowa« będzie pomyślana tak szeroko i obejmie wszystkie dziedziny artystycznej twórczości.

Jan Grzywiński.

Echa sukcesów polskiej jazdy w Ameryce

Polskie pisma amerykańskie, które obecnie nadeszły do nas, przynoszą silnie akcentowane opisy sukcesów polskich jeźdźców w międzynarodowych zawodach hippicznych w N. Jorku. O przebiegu pierwszego dnia zawodów donosi wychodzący w Buffalo »Dziennik dla wszystkich«:

Kawalerzyści polscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach w jeździe konnej, w Madison Square Garden zdobyli zaraz w pierwszym dniu 2 nagrody. Rotm. Królikiewicz zdobył trzecią nagrodę w zawodach w braniu przeszkód rozmaitej wysokości i przy bardzo utrudnionych warunkach. Zawody te były otwarte dla oficerów wszystkich państw. Pierwszą nagrodę otrzymał Francuz porucznik G. J. de Folongue. Ogólnymi oklaskami przyjęto decyzję sędziów w zawodach t. zw. »Hunters over the Penn Jump«, przyznając pierwszą nagrodę por. Kazimierzowi Szoslandowi. Wogóle jeźdcy polscy spisują się dzielnie. Publiczności podoba się przedewszystkiem ich spokój i zimna krew w niebezpiecznych okolicznościach, co szczególnie uwidacznia się przy porównaniu z innymi zawodnikami, często zdenerwowanymi w niebezpiecznych sytuacjach. Polscy zawodnicy posiadają pełną znajomość jazdy konnej. Widać odrazu, że nie konie nimi — jak u niektórych zawodników — ale oni końmi kierują. Publiczność oklaskuje każdy ich występ.

Rotm. Adam Królikiewicz uległ mocnemu wstrząśnieniu ogólnemu, gdy jego koń potknął się o płot, stanowiący przeszkodę«.

O wynikach drugiego dnia podaje chicagowski »Dziennik Związkowy«:

»We wtorkowych zawodach — Officers charges, Remount Service Cups — trzecią nagrodę otrzymał por. Kazimierz Szosland, pierwszy zwycięzca w poniedziałkowych zawodach innego rodzaju. Pierwszą i drugą nagrodę otrzymali oficerowie francuscy. Rotm. Królikiewicz, który uległ w poniedziałek silnemu wstrząśnieniu przy wypadku, spowodowanym pośliźnięciem się konia przy odskoku, czuje się dobrze i bierze udział w następnych zawodach, jakie codzień odbywają się w Madison Square Garden«.

O głównym sukcesie polskim w biegu o puhar Jockey Clubu pisze nowojorski »Kurjer Narodowy«:

»Polacy zdobyli w tutejszych międzynarodowych zawodach jednę z najważniejszych i najzaszczytniejszych nagród. A w sporcie znaczy wiele ten sukces... zwłaszcza tu, w Ameryce! Wiadomo, że społeczeństwo amerykańskie kocha się w sporcie tak, jak żadne w świecie, zatem dobrze się stało; tembardziej lepiej, że właśnie tu, w amerykańskiem środowisku spotyka nas to nadzwyczajne wyróżnienie. Nie ulega wątpliwości, iż przyczyni się ono do spopularyzowania imienia polskiego, do zbudowania korzystnej opinji o naszej sprawności, tężyźnie, o naszych tak cenionych przez wszystkie narody wartościach fizycznych, ale mniej przecież ważnych od moralnych, duchowych, intelektualnych... Dziesięć tysięcy co najprzedniejszej publiczności doborowej oklaskiwało tych trzech Polaków, gdy im przyznawano nagrodę pierwszą wśród tylu współzawodników różnych narodowości. Hymn polski radośnie rozbrzmiewał przytem a dumą i zadowoleniem wzbierały serca rodaków, wśród których znajdowali się przedstawiciele urzędowi państwa polskiego z Waszyngtonu i tutejsi. Polacy byli górą onegdaj w Madison Square Garden, byli podziwiani wprost entuzjastycznie, byli popularni.

»Orkiestra grała hymn narodowy polski na cześć kraju reprezentowanego przez zwycięzców, kiedy wręczono polskim jeźdźcom puhar Jockey Klubu. Oficerowie, salutując, dziękowali publiczności, która stała w czasie hymnu, a następnie długo jeszcze wznosiła okrzyki na cześć jeźdźców i Polski. Drugą nagrodę otrzymała Francja, trzecią Belgja, czwartą Kanada. Zwycięzcy objechali dookoła arenę z oddziałem polskim na przedzie. Żaden z oddziałów cudzoziemskich, biorących dotąd udział w zawodach, nie doznał takiego przyjęcia jak oddział polski. Publiczność jest wprost zachwycona jazdą polskich kawalerzystów, którzy godnie podtrzymują sławę, jaką w świecie cieszyła się jazda polska. Największą bodaj zasługą oficerów naszych, o której specjalnie wspomnieć i podkreślić należy, jest właśnie to, że zwycięstwami swemi przyczynili się tak bardzo do podtrzymania ducha narodowego, narzucili mocno zachwianą wiarę w uzdolnienie i wartość rasy, dali wreszcie tyle radości i zadowolenia rodakom na drugiej półkuli«.

Nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. Narutowicza w kościołach krakowskich

Kraków, 16 grudnia.

Dziś jako w czwartą rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. G. Narutowicza, odbyło się w bazylice metropolitalnej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, które w asystencji duchowieństwa odprawił ks. prałat dr Krupiński.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci wszystkich władz krakowskich z wojewodą Darowskim na czele oraz generałowie: insp. armji gen. Osiński, dowódca O.K. gen. Wróblewski, gen. inz, komendant miasta płk. szt. gen. Augustyn i liczny korpus oficerski. Nadto na nabożeństwo przybyły delegacje urzędnicze i delegacje zakładów szkolnych. Gminę m. Krakowa reprezentował prez. m. Rolle, wiceprezydenci dr Wiedgus, Schneider i Ostrowski. Nawy świątyni wypełniła publiczność.

Na dziedzińcu zamkowem ustawiła się kompanja honorowa 5 p. saperów z orkiestrą.

Po nabożeństwie celebrans odprawił przy katafalku egzekwje. Uroczystość żałobna zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych przed reprezentantami władz.

Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne w cerkwi grecko-katolickiej, w kościele ewangelickim i w synagodze. W Domu Żołnierza Polskiego odbyło się nabożeństwo dla prawosławnych.

KRONIKA

Kraków, 16 grudnia.

Gimnazjum polskie w Gdańsku

A.W. donosi z Gdańska:

Otworzone w Gdańsku w roku 1922 gimnazjum polskie, do którego wówczas zapisało się 121 uczniów, liczy obecnie 450 uczniów. Personal nauczycielski składa się z 20 osób. W roku 1925-26 koszty utrzymania polskiego gimnazjum wyniosły 85.000 guldenów, a w roku 1926-27 wynosić będą 150.000 guldenów. Uczniów Gdańszczan jest 234, Polaków 132. Cyfry powyższe świadczą o pięknem rozwoju placówki polskiej na terenie gdańskim. Oprócz tego istnieje w Gdańsku 8 ochron, mieszczącym 400 dzieci w wieku od 3—6 lat.

Uroczystość polska w Ameryce

Z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, odbyła się w Westpoint (New Jersey) dnia 20 listopada br. uroczystość wręczenia tamtejszej akademji wojskowej polskiego medalu pamiątkowego, wykonanego w mennicy państwowej. Wręczenia dokonali poseł polski w Waszyngtonie, Ciechanowski i prezes polsko-amerykańskiej Izby handlowej i przemysłowej, p. Kotnowski. Delegację polską przyjmowano w Westpoint z wielkiemi honorami. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, pluton honorowy sprezentował broń a jednocześnie oddano kilka strzałów armatnich. Z okazji przyjazdu delegacji polskiej odbyła się defilada wojsk marzyńskich. Gości podejmowano w klubie wojskowym śniadaniem, a następnie herbatą. Zaznaczyć należy, że w Westpoint stoją forty, których budowę zapoczątkował był Tadeusz Kościuszko.

ZADYMKA ŚNIEŻNA. Po wczorajszym wilgotnym dniu, w ciągu dzisiejszej nocy chwycił kilkustopniowy mróz. W godzinach porannych panowała lekka zadymka śnieżna.

PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA. Jak dotychczas ruch przedświąteczny w mieście jest bardzo słaby. Jedynie las choinek w Rynku Głównym od strony pomnika Mickiewicza z każdym dniem się powiększa. W dniu dzisiejszym przekupnie rozbili w Rynku swoje kramy z cackami i świecidełkami na drzewko.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW. W poniedziałek, dnia 20 grudnia o godz. 7 rano odprawi primicje czterech nowowyświęconych księży Pijarów: Antoni Trzeciak, Stanisław Paprocki, Władysław Berbeka i Alojzy Napieracz.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcja kolei donosi, że z dniem 7 grudnia br. przywrócono codzienny bieg pociągu Nr 615/6715 na odcinku Nowy Sącz—Muszyna—Krynica, zniesiono natomiast bieg pociągu Nr. 620 na szlaku Orłów—Pławec n. P.—Muszyna.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że przedłuża się z okazji świąt bieg pociągu Nr 410/409 Lwów—Kraków do i z Poznania a mianowicie w nocy ze środy 22 na czwartek 23, z czwartku 23 na piątek 24 grudnia, w nocy z poniedziałku 27 na wtorek 28 grudnia oraz w nocy z wtorku 28 na środę 29 grudnia.

FRANCUSKIE ODZNACZENIE DLA KRAKOWIANINA. Rada naukowa paryskiej szkoły dziennikarskiej nagrodziła dysertację dyplomową p. dra Witolda Lucjana Langroda, Krakowianina, prof. szkoły dziennikarsko-publicystycznej przy wolnej Wszechnicy polskiej w Warszawie, z zakresu dziejów polskiej prasy emigracyjnej w latach 1831—1848, srebrnym medalem. Jest to pierwsze odznaczenie Polaka wśród nagród, przyznanych absolwentom tej szkoły za prace dyplomowe.

KAMPANJA FINANSOWA NA DOM IM. PIOTRA SKARGI. Pełne zebranie obywatelskie komitetu budowy Domu uznało za konieczne dalsze kontynuowanie kampanji finansowej. — Akcja ta trwa zatem w dalszym ciągu, a komitet apeluje do kwestarzy o dalszą pracę. Jedno z ważnych uchwał powzięło to zebranie a mianowicie poczynienie starań o uzyskanie uchwały Rady miejskiej na 1-groszowy dodatek do biletów tramwajowych i takiż dodatek od przejazdów mostowych na okres jednego roku. Uchwała ta ze względu na niezwykłą opiekę miasta dla dzieła ks. Kuznowicza od samego początku istnienia Związku, znajdzie w sferach miejskich niewątpliwie życzliwe poparcie.

Biuro kampanji zawiadamia, że wysyła do ofiarodawców, którzy rozłożyli dary swe na raty miesięczne upoważnionych do zbierania tychże inkasentów. Będą również doręczane wszystkim ofiarodawcom artystycznie wykonane podziękowania. Zebranie ścisłego komitetu odbywają się w każdą sobotę o godz. 7-mej wieczorem w biurze kampanji ul. Krupnicza 29, tel. 2598. Rezultat dotychczasowej zbiórki osiągnął kwotę 220.000 złotych.

„CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich. W niedzielę 19 bm. odbędzie się, jak co tydzień, w sali restauracji „Udziałowej" „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich, przyczem z programem niezwykle zajmującym ze względu na to, że biorą w niem udział wybitne siły artystyczne. Artysta operowy Wiktor Pietroń odśpiewa cały szereg aryj i pieśni, kapelmistrz operetki „Nowości" profesor konserwatorjum berlińskiego, Yrley-Jurkiewicz, po raz pierwszy zaprezentuje się publiczności krakowskiej jako pianista. Pani Organowska wykona wesołe kabaretowe piosenki, p. Poloński wystąpi z piosenkami przy gitarze, p. Zdańska z wesołemi recytacjami i p. Purchla z piosenkami przy bałabajce, część baletową reprezentować będą pp. Rellówna i Szafrańcówna.

EGZAMINY W GIMNAZJACH PRYWATNYCH. Według informacji „Republiki", min. Bartel wydał w ostatnich dniach doniosłe zarządzenie, tyczące się egzaminów uczniów w gimnazjach prywatnych. Postanawia ono, iż dla uczniów gimnazjów prywatnych, nawet nie posiadających praw, którzy uczęszczają do zakładów o języku wykładowym, w którym prowadzone są istniejące już gimnazja — jak polski, niemiecki, ukraiński, białoruski — tworzone być mają w siedzibie gimnazjum specjalne komisje, mające wspomnianych uczniów egzaminować w danej miejscowości.

W myśl dotychczasowych przepisów uczniowie ci musieli zdawać w gimnazjach państwowych polskich, lub wyjeżdżać na egzaminy do miast, posiadających gimnazja państwowe z danym językiem wykładowym.

Co się tyczy uczniów tych gimnazjów prywatnych, w języku wykładowym których nie prowadzone są żadne gimnazja państwowe z istniejących na terenie Rzeczypospolitej, jak n. p.: hebrajski, litewski, rosyjski, to uczniowie ci muszą egzaminy dawać w języku polskim.

W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ wypłacanych przez rząd Stanów Zjednoczonych rodzinom inwalidów i poległych b. żołnierzy armji Stanów Zjednoczonych z wojny światowej, min. spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że uchwalony przez kongres Stanów Zjednoczonych termin pięcioletni od daty śmierci lub utraty zdolności zawodowej żołnierza, w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie — został obecnie przedłużony na dalsze lat pięć, t. j. do lat dziesięciu od daty wypadku.

Zainteresowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania, lub odmówienia przyznania odszkodowania z powodu upływu pięcioletniego terminu, mają więc możność dalszego o nie starania się.

WYPŁATA DORAŹNYCH ZASIŁKÓW PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM. Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Krakowie zawiadamia, iż wypłata doraźnych zasiłków pracownikom umysłowym rozpocznie się w piątek dnia 17 grudnia br. w magistracie przy ul. Poselskiej 8, od godz. 4 do 8 wieczorem.

WYPŁATA ZAPOMÓG INWALIDZKICH. Zarząd powiatowego Związku inwalidów wojennych w Krakowie zawiadamia, że zapomogi świąteczne wypłacane będą od wtorku 21 bm.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KOCMYRZOWEM. Wczoraj wieczór o godz. 7.06 wydarzyła się katastrofa kolejowa na przestrzeni Kraków-Kocmyrzów, na odcinku Prusy. Z niestwierdzonej na razie przyczyny wykoleił się pociąg towarowy, zdążający z Krakowa, liczący 12 wagonów. Wykolejenie było tak gwałtowne, że 11 wagonów wpadło do rowu, trzy tylko pozostały na szynach. — Trzech hamulczych odniosło lekkie kontuzje. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast z Krakowa komisja śledcza z prezesem dyrekcji, inż. Barwiczem na czele.

KRADZIEŻE BIŻUTERJI. Do mieszkania Władysławy Mikuszowskiej przy ul. Miechowskiej 14, włamał się nieznany sprawca i skradł 2 złote pierścionki, parę kolczyków, naszyjnik złoty, nadto 45 dolarów i 200 zł. gotówką.

W czasie obecności domowników zakradł się złodziej do pokoju sypialnego gen. Springwalda i skradł z szafki nocnej biżuterję wartości 20.000 złotych.

OSTROŻNY ZŁODZIEJ. Na strych prof. dra W. Wilkosza przy ul. Zyblikiewicza 5, zakradł się złodziej i skradł bieliznę. Charakterystycznem jest, że na tymsamym strychu wisiała bielizna kierownika eksp. śledczej, p. kom. Pollaka, której złodziej nie tknął.

PASERZY W MATNI. Policja aresztowała pod zarzutem paserstwa Mojżesza Szlachetę i Stanisława Rybarskiego.

KRADZIEŻE. W ulicy Wielopole skradziono z wózka ręcznego Franciszkowi Rybarskiemu 30 klg. kunerolu, dalej Markowi Fussowi w ul. Bożego Ciała również z wózka skradziono paczkę rodzynków. Jonasowi Gotfriedowi w pociągu, zdążającym z Katowic do Krakowa, skradziono portfel z gotówką 800 złotych. Jakóbowi Schenkerowi, zamieszkałemu przy ul. Szlak 61, skradziono z powórza wietrzący się tam dywan, wartości 40 dolarów. Wreszcie na szkodę Związku młodzieży rękodzielniczej skradziono instrument dęty, wartości 220 złotych.

BEZPŁATNA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK VI KOŁA TSL. NA ZWIERZYŃCU. We czwartek 16 bm. otwiera Koło VI. TSL. im. J. Słowackiego bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludności Zwierzyńca w szkole im. H. Jordana przy ul. Słonecznej. Książki wypożyczać będzie się we czwartki od godz. 5 do 6 popoł.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 16 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) doc. uniwersytetu poznańskiego, dr L. Dobrzyńska-Rybicka wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie socjologji stosowanej". Goście mile widziani.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek o godz. 3.30 popoł. na przedstawieniu szkolnem „Akropolis". Jutro w piątek po raz drugi „Pan Damazy" Blizińskiego na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych. We czwartek wieczór próba generalna „Kredowego koła" Klabunda. Przepiękne to widowisko, oparte

na pełnej poezji legendzie chińskiej, jest jednym z najsilniejszych sukcesów scenicznych scen Europy i Ameryki w tym sezonie.

OSTATNIE WYSTĘPY ELNY GISTEDT W TEATRZE POPULARNYM „NOWOŚCI". Jeszcze tylko do niedzieli występować będzie Elna Gistedt w świetnej operetce „Adieu Mimi". W przygotowaniu operetka Lehara „Wesoła dwówka" pod batutą Zdzisława Górzyńskiego i Jasełka Or-Ota „Szopka polska", w pomysłowej inscenizacji A. Piekarskiego.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 16 grudnia: „Akropolis" (szkolne o g. 8.30).
Piątek, 17 grudnia: „Pan Damazy" (popularne).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"

Czwartek, 16 grudnia: „Adieu Mimi".
Piątek 17 grudnia: „Adieu Mimi".

Sprawy sądowe

WYROK W SPRAWIE DRA BADERA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Sąd najwyższy, który wczoraj rozpatrywał sprawę dra Badera, uwolnionego przez sąd karny w Krakowie w związku z zamordowaniem kolegi swego Marguliesa, uwolnił dra Badera od kary wychodząc z założenia, że zabójstwo zostało popełnione w obronie własnej.

PROCES O MALWERSACJE W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w procesie o nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych poświęcone były badaniu świadków. Między in. zeznawali urzędnicy ministerstwa. Z zeznań ich wynika, że polityka dyrektora Kasy Chorych Sella była nad wyraz samowolna. Ministerstwo wydawało swoje dyrektywy a pan Sell swoje, przyczem dyrektywy udzielane kierownictwu Kasy Chorych zostały często martwą literą. Świadkowie podali między in. szereg drastycznych szczegółów, jakie łączyły dyrektora Sella z teatrem Nowości. Okazuje się z nich, że pewnego razu dyrektor Sell został zawiadomiony o malwersacjach, popełnianych przez dyrekcję teatru Nowości, która przy opłacaniu wkładek ubezpieczeniowych za pracowników tego teatru bez skrupułów pomijała conajmniej połowę z nich. Urzędnicy Kasy Chorych próbowali skontrolować teatr, ale napotkali na opór dyrekcji. P. Sell wziął sobie sprawę teatru Nowości tak do serca, że raporty swoich podwładnych rzucał do kosza. — Wprawdzie po ustąpieniu Sella z Kasy Chorych położono na rekwizytach teatru Nowości areszt, aby w ten sposób ubezpieczyć pokrycie dla zależności Kasy Chorych, jednak Kasa Chorych niewiele z tego zyskała.

W dniu dzisiejszym odbywa się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. Sprawa budzi w stolicy wielkie zainteresowanie.

ODROCZENIE PROCESU W SPRAWIE Ś. P. LINDEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Po 4-godzinnej naradzie postanowił sąd apelacyjny w Warszawie odroczyć proces w sprawie śp. Huberta Lindego i towarzyszy, odrzucając wnioski obrońców Bana i Chrzyniewicza i częściowo wnioski obrońcy spadkobierców śp. Lindego adw. Szurleja.

WYROK SĄDOWY NA DEMONSTRANTÓW TEATRALNYCH.

A.W. donosi z Warszawy:

Wczoraj w sądzie pokoju 24 okręgu była rozpatrywana sprawa demonstrantów na przedstawieniu „Dziejów grzechu". Kilku z młodzieży wszechpolskiej, oskarżono o wydawanie okrzyków: „Tu nie bolszewja! Precz z tą sztuką!" oraz rzucanie na scenę jaj, gazów gryzących i t. p. Oskarżeni odpowiadali z art. 262 kodeksu karnego. Sędzia po przeprowadzeniu rozprawy skazał 10 oskarżonych od 10 do 150 zł. grzywny, 6 uwolnił.

SPRZENIEWIARZENIA W ADMINISTRACJI MAJĄTKU RACOT.

A.W. donosi z Leszna:

Dziś rozpocznie się przed tutejszym sądem okręgowym sensacyjna rozprawa o sprzeniewierzenia w administracji majątku Racot, który, jak wiadomo, wraz z pałacem należy do państwa i służy dla każdorazowego prezydenta Rzeczypospolitej jako siedziba. W charakterze oskarżonych występują administrator majątku, Gółkowski i jego żona. Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie kilka dni, zawezwano około 40 świadków, wśród których znajduje się wielu znanych ziemian.

Z kraju i ze świata

Następne posiedzenie Sejmu zwoła marszałek listownie. Wczoraj było ostatnie posiedzenie przed świętami.

UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERSKICH UCZNIÓW. Z Przemyśla donoszą: W poniedziałek odbyło się w państwowej szkole handlowej uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Mieczysława Żeleszczaka i Ferdynanda Nowaka, wychowanków tego zakładu, którzy zginęli śmiercią bohaterską w walce z Ukraińcami 13 grudnia 1918 r. pod Niżankowicami. — Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem w kościele katedralnym, poczem w gmachu szkoły handlowej nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej wobec przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz delegata kuratorjum lwowskiego, p. dra Zagajewskiego. Odsłonięcie poprzedziło przemówienie dyr. p. Bienki, poczem ks. biskup Fischer dokonał poświęcenia tablicy. — Chór uczenic odśpiewał pieśń „Cześć polskiej ziemi". — Następnie deklamowała p. Scholcówna i przemawiał uczeń Kustra.

Po tej uroczystości ruszył pochód na cmentarz, gdzie złożono wieniec na wspólnym grobowcu uczniów, poległych w obronie Przemyśla. Nad grobem przemawiał p. Mach.

ANTROPOLOGJA I POLITYKA. „Słowo Polskie" zamieszcza następującą informację:

Dnia 1 grudnia br. na posiedzeniu naukowego „Koła lekarzy szpitala powszechnego we Lwowie", po referacie p. t.: „Budowa ciała a charakter", zabrał głos w dyskusji prymarjusz dr Witold Ziembicki i omawiając budowę ciała, a zwłaszcza głowy niektórych naszych polityków, wyraził się następująco:

„Tyby cerebralne są charakterystyczne dla socjalnych demokratów, n. p. Daszyński i dla żydów. Typem pokarmowym, który charakteryzuje duża szczęka dolna, podbródek, duży brzuch, główna troska o jedzenie i trawienie, typem nadto mało myślącym jest większość polityków partji narodowo-demokratycznej, coby bardzo źle świadczyło o partji".

Oczywiście „Słowo Polskie" z oburzeniem notuje wystąpienie dra Ziembickiego i wyraża ubolewanie, że wywody jego nie spotkały się z opozycją.

KURATOREM OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO, po odwołaniu obecnego kuratora, p. Kostro, został mianowany p. Szelągowski.

POŻEGNANIE POSŁA KĘTRZYŃSKIEGO W MOSKWIE. Poseł Kętrzyński wręczył w dniu 13 bm. na Kremlu listy odwołujące Kalininowi, który zatrzymał posła polskiego na dłuższej rozmowie. Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych wydał na cześć ustępującego posła obiad. Następnie poseł Kętrzyński podejmował śniadaniem w poselstwie polskiem zastępcę nieobecnego komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, wyższych urzędników komisarjatu, oraz szefów komisji zagranicznych, akredytowanych w Moskwie. Oddawszy urzędowanie tymczasowemu charge d'affaires radcy poselstwa Zielińskiemu, poseł Kętrzyński wyjeżdża w najbliższych dniach do Warszawy.

FRESKI POLSKIE W BAZYLICE LORETAŃSKIEJ. Szczery przyjaciel Polski prof. Arturo Gatti, wykończył fresk, który zdobi ściany kaplicy polskiej w bazylice w Loreto. Fresk przedstawia Polskę dawną i Polskę współczesną, składające hołd u stóp Matki Boskiej Loretańskiej. Prof. Gatti bawił w roku 1913 w Krakowie, by zapoznać się na miejscu z historją i sztuką polską i móc tem dokładniej wykonać szereg fresków w tej kaplicy. — Oprócz fresków, o których mowa, zamierza prof Gatti namalować dla tejże kaplicy dwa wielkie obrazy, z których jeden będzie wyobrażał „Odsiecz Wiednia", drugi zaś „Cud nad Wisłą" w roku 1920. Oba tematy zostały wybrane przez artystę celowo aby zaznaczyć, iż Polska kilkakrotnie już broniła zachodu przed najściem ze wschodu.

NOWY SPISEK NA ŻYCIE KRÓLA HISZPAŃSKIEGO. „Daily Ekspress" donosi z Barcelony, że w Madrycie odkryto spisek na życie króla i Primo de Rivery. Aresztowano 13 anarchistów. Bardzo wielu anarchistów aresztowano na prowincji.

PRASA TURECKA O MICKIEWICZU. Z okazji przypadającej 26 listopada rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, dzienniki konstantynopolskie „Apojen Matini" (wychodzący w języku greckim) i „Echo de la Turquie" (w języku francuskim), zamieściły dłuższe artykuły, poświęcone pamięci wieszcza polskiego. — Pierwszy artykuł wyszedł z pod pióra S. T. Kosztowtta, drugi W. Kasapa Łisy.

TELEFON LONDYN—NOWY JORK będzie w przyszłym tygodniu oddany do użytku publicznego. Jak donosi telegram iskrowy, próbne rozmowy, przeprowadzone na tej linji, dały jak najlepsze wyniki.

Z komisyj sejmowych

SPRAWA KONCESYJ DLA TOW. SOLVAY.

Warszawa, 16 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, która zajmowała się sprawą koncesji, udzielonych towarzystwu Solvay na eksploatację solanek w Wieliczce, poseł **Marek** referował wnioski podkomisji. Referent przedstawił nielegalność wydanej koncesji, oraz wielkie szkody, jakie ponosi skarb państwa z powodu **dzikiej i rabunkowej gospodarki** towarzystwa Solvay. Dalej mowca podkreślił odpowiedzialność dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu **Świętochowskiego**, który wbrew opinji prokuratorji generalnej i ministerstwa skarbu **wydał koncesję towarzystwu Solvay na przeciąg lat 40 bez żadnych zastrzeżeń.** Nadto p. **Świętochowski odmówił** zastosowania się do regulaminu kontroli opracowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa oraz udzielaniu jakichkolwiek wyjaśnień przedstawicielom N. I. K.

Wkońcu referent przedstawił komisji następujące wnioski:

1) **Cofnięcie towarzystwu Solvay koncesji** jako aktu jednostronnego;

2) Wstrzymanie poboru solanki od towarzystwa Solvay dla żupy solnej w Wieliczce i rozpoczęcie wytwarzanie solanki z własnych zapasów solnych w Wieliczce;

3) **Wprowadzenie monopolu produkcji i sprzedaży soli** w całym państwie a więc także i na terenie b.ł dzielnicy pruskiej;

4) Złączyć gspodarkę solną w jednym ministerstwie, to jest w ministerstwie skarbu;

5) **Pociągnąć do odpowiedzialności** winnych dotychczasowego stanu rzeczy.

Na tem obrady komisji przerwano.

WICEPREMJER BARTEL O REORGANIZACJI SZKOLNICTWA.

Na sejmowej komisji oświatowej pos. **Langer** zreferował wniosek **o zmianę noweli do ustawy o szkołach akademickich.** Wniosek zmierza do tego, aby do noweli dodać nowy ustęp, zezwalający studentom wydziału medycyny, którzy kończą w roku 1927 i 1928 uzyskiwanie stopnia doktora według dawnych przepisów, ale tylko do 31 grudnia.

W sprawie interpelacji prac nad ustrojem **tel** i zapowiadając projekt noweli, uchwalonej przez Sejm w r. 1926, sprzeciwił się przedłożonym wnioskom. Wniosek posła **Rymara** o odroczenie sprawy aż do czasu przedłożenia projektu rządowego, upadł, natomiast przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę, zaproponowaną przez referenta.

Na interpelację posła **Czapińskiego w sprawie komunikatu o naradach zjazdu episkopatu polskiego,** p. Bartel odpowiedział, iż na zapytanie zwrócone do nuncjusza papieskiego i kardynała Kakowskiego otrzymał odpowiedź, że **komunikat nie pochodzi od episkopatu** i oficjalny komunikat zjazdu będzie w najbliższym czasie ogłoszony. Nadto ks. arcybiskup Kakowski podkreślił, że **komunikat ogłoszony w prasie jest niezgodny z istotnem stanowiskiem episkopatu jako całości.**

W sparwie interpelacji prac nad ustrojem szkolnictwa wicepremjer **Bartel** oświadczył, że odbywające się prace opierają się **na czterech dość różnych koncesjach, stojących na gruncie siedmioklasowej szkoły powszechnej.** Projekty przewidują, że nauka rozpoczyna się od 7-go względnie od 6 roku życia. Nauka we wszystkich szkołach powszechnych trwałaby 7 lat, poczem przychodzi szkoła średnia.

Dalsze koncepcje są, **trzy-klasowego liceum i dwu-klasowego gimnazjum albo 4-klasowego liceum i jednego roku gimnazjum.** Wicepr. Bartel **jest za 4-letnim liceum i 2-letnim gimnazjum.** Po ukończeniu których mógłby uczeń wejść do **pewnego typu szkoły akademickiej.** Zdaniem wicepr. Bartla dzisiejszy poziom szkół średnich jest niewystarczający. Około 35% młodzieży akademickiej nie nadaje się zupełnie do studjów, i dlatego 13-letnią naukę nie uważa premjer za długą. Prace nad uzgodnieniem powyższych koncepcyj są w toku i prawdopodobnie przedłożony zostanie do opinji sfer pozaministerjalnych.

Co do szkół akademickich, wicepremjer podkreśla, że autonomja tych szkół nadmiernie wybujała i uważa na **konieczne ograniczenie tej autonomji w zakresie gospodarczym.** Zdaniem wicepremjera **Bartla** Sejm popełnił wielki błąd, podciągając wszystkie wyższe szkoły pod jeden stryhulec. Nadanie Akademji Sztuk Pięknych szkoły akademickiej jest błędem. Tosamo dotyczy szkoły handlowej. Również konserwatorjum muzyczne nie jest szkołą akademicką ani z ustawy, ani ze względu na wiek uczniów, ani ze względu na nauczycieli, którzy tam uczą.

Odpowiadając na interpelację w sprawie **budownictwa szkół, wicepremjer Bartel** poruszył **sprawę pożyczki zagranicznej.** W sprawie tej oświadczył on, że konjunktury **w tym względzie są bardzo dobre. Warunkiem kapitałowym wszelkiej próby przyjęcia propozycji zagranicznej jest oczywiście plan inwestycyjny, plan zużycia pożyczki. Nad takim planem inwestycyjnym pracuje obecnie rząd. Plan taki musi być ściśle zrobiony i ściśle wykonany.**

TELEGRAMY

Min. Zaleski u marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Marszałek Piłsudski przyjął dziś o godz. 13 w Belwederze **ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego, który zdawał mu dokładną relację z pobytu swego w Genewie.**

Konferencja w sprawie sesji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. Dziś przybli do Sejmu o godz. 11 wicepremjer **Bartel i minister spraw wewntęrznych Składkowski** i odbyli przeszło półgodzinną **konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem** w sprawach, dotyczących obecnej sesji sejmowej.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 16 grudnia.

W prywatnych obrotach nastrój dla efektów spokojny, chęć do pracy minimalna. Obroty jedynie poszczególnemi papierami cięższemi, lżejsze prawie w zupełnem zaniedbaniu. Notowano: Zielenniewski 12. Siersza Grónicza 3.00—3.10, Górka 17.75, Chodorów 107—108, Tohan 0.24, Bank Przemysłowy 0.12—0.13, Pharma 0.98, Piasecki 13.55—13.75.

Z papierów pogiełdowych Jaworzno 13.80, Cegielski 13, Bank Polski 81 (nieco mocniej), Lokomotywy 2.05—2.07, Nafta 0.21, Ćmielów 0.25.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana przy spokojnym nastroju. Kursa na wczorajszym poziomie. Ruch słaby. W Krakowie dolar gotówkowy 9.00.5—9.01, czeki bankowe 9.02—9.03. Warszawa gotówka 9.00—9.00.5, czeki bankowe 9.01.35. Lwów gotówka 9.00, czeki bankowe 9.02.5 Katowice gotówka 9.01—9.01.5, czeki bankowe 9.02.5. Nastrój na wszystkich giełdach podobny jak u nas. Frank francuski na wczorajszym poziomie Bank Polski bez zmiany 8.95 gotówka, 8.» czeki

Zurych, 16 grudnia. (PAT.) Paryż 20.65, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.17¼. Belgja 71.95, Włochy 23.25, Hiszpanja 78.90, Holandja 206.90, Berlin 123.10, Wiedeń 73, Sztokholm 138.30, Oslo 130.60, Kopenhaga 137 3/4, Sofja 3.75, Praga 15.33.5, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.55, Białogród 9.12.5, Ateny 6.40, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.70, Helsingfors 13, Buenos Aires 211.

Wiedeń, 16 grudnia. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 93.5, Fanto 130, Galicja 905. Tendencja spokojna.

Obrady komisji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa spraw wojskowych

Warszawa, 16 grudnia.

Pierwszorzędnem zdarzeniem politycznem było wczorajsze przybycie marsz. Piłsudskiego na posiedzenie komisji budżetowej, która obradowała nad budżetem min. spraw wojskowych. Dotychczas marsz. Piłsudski jako premjer, nie przybywał do Sejmu na jego obrady, to też wczorajsze przemówienie marszałka Piłsudskiego uważają w kołach sejmowych za ważny krok polityczny.

Posiedzenie komisji budżetowej rozpoczęło się po godz. 4 popołudniu. Na posiedzenie to przybyli wicemin. spraw wojsk gen. **Konarzewski,** zastępca szefa adm. **gen. Górecki,** szef korpusu kontr. **pułk. Maciszewski, podpułkow. sztabu gen. Ścieżyński, podpułk. Petrażycki i major Grossek.**

Około godz. 7 wieczorem przybył na posiedzenie **marsz. Piłsudski** w towarzystwie szefa gabinetu min. spraw wojsk. podpułk. Becka. U wejścia do gmachu zameldował się marszałkowi Piłsudskiemu podpłk. Petrżycki i wprowadził go następnie na salę obrad komisji. Marszałek Piłsudski zajął miejsce **obok przewodniczącego komisji posła Rymara.**

Referat w sprawie budżetu min. spraw wojskowych wygłosił poseł **Kościałkowski.** Na wstępie referent podniósł, iż preliminarz budżetowy min. spraw wojsk na rok 1927-8 wynosi w ogólnej cyfrze 703 miljony, porównując go z budżetem lat ubiegłych należy stwierdzić, że ze względu na spadek wartości złotego oraz wzrostu cen **budżet ten jest mniejszy od budżetu na rok 1925.** Przeliczając tylko czwartą część budżetu 1925 r. według kursu dolara należy dójść do wniosku, że budżet 1927-8 winien wynosić 858 miljonów.

W dyskusji ogólnej zabierali głos pos. Michalski (Ch. N.), Lieberman (PPS), Polakiewicz (Str. Chł.) i Czetwertyński (ZLN).

Następnie wygłosił przemówienie marsz. **Piłsudski,** który oświadczył co następuje: Poruszono tu sprawę stosunku do kontroli państwowej. Nie pisałem ustawy o tej kontroli, zresztą cała kontrola tyczy się r. 1925, co **mnie obchodzi inaczej, niż panów.** Mnie w kontroli za rok 1925 obchodziła tylko kwestja, dlaczego ja mam być obciążony **deficytem 65 miljonów zł., co stanowi poważną ujmę w obecnej gospodarce wojskowej.** Mam dwie rzeczy główne do poruszenia: jedna to **budżet wojskowy i stosunek wydatkowania miesięcznego** w porównaniu z budżetem planowanym na rok, a nawet na 5 lat. Jak niektórzy panowie twierdzili, okazuje się zawsze taka sprzeczność, gdy wydatki miesięczne porówna się jakimkolwiek planem rocznym, a cóż dopiero 5-letnim, że wyda mi się propozycja fikcją trzymania się jakiegokolwiek planu. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę na to, że należałoby dójść chociażby do **kwartalnych obliczeń,** a nie mieć biedy związanej z wydatkami miesięcznemi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie, jak na wojskowym, to jest to wynikiem tej prawdy niezbitej, że inni mają przeważnie tylko gażę, gdy wojskowy ma bardzo **skomplikowaną gospodarkę,** związaną z wyżywieniem, ubraniem i mieszkaniem ludzi. Gospodarka cierpi bardzo, gdy musi się liczyć tylko z wydatkiem miesięcznym. Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej **wojsko teraz mniej cierpi.**

Jest to nieszczęściem dla wojska, że **budżet roczny był dotąd fikcyjnym,** gdyż trudno sobie powiedzieć zawczasu, jak za 12 miesięcy będzie wyglądał odcinek miesięczny. Jest to ogólnie nasza wada, wprowadzona nie przez rząd, który ja reprezentuję, ale, zdaje mi się, że **to był pan Michalski.**

Poseł **Michalski:** Nie ja.

Marsz. **Piłsudski:** Pan dostatecznie działał przeciw wojsku, **ja się temu przyglądałem.** Ale zostało to odziedziczone przez nasz rząd i stanowi jedno z **przekleństw gospodarki wojskowej.** Nagły wzrost cen sprawie także trudności dla administracji wojsk.

Na sytuację polityczną nie zapatruję się tak pesymistycznie, jak panowie, ale faktem jest, że wojsko dotychczas **nie zostało skasowane** i wszędzie istnieje, a więc tembardziej powinno istnieć w Polsce, która **przez nikogo nie jest gwarantowana** i w wielkiej części sobie pozostawiona.

Druga rzecz, o której chciałem mówić, to jest administracja. Przerost administracji jest cechą charakterystyczną wszystkiego, co robią Polacy. Powróciwszy do armji, zastałem w niej wielu ludzi zdyskwalifikowanych ludzi, którzy brali pensje, nic nie robili i służyli u siebie w majątkach. Jestem zwolennikiem rzucania człowieka na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie. Panowie zaś właśnie waszemi prawami nie dajecie utonąć. Kobiecie sztuczne pęcherze i ja walczę z temi prawami, które nie dają utonąć wszelkiemu niedołędze.

Czy uda mi się zadowolnić nietylko panów ale i siebie, o co mi zwłaszcza idzie w walce z przerostem administracji i postawieniem wojska wyżej, niż inne działy — nie wiem. Bądźcie ejdnak panowie pewni, że **będę naciskał aby wojsko wyprzedziło pod tym względem wszystkich innych.**

Dążenie do skrócenia służby wojskowej nie jest zjawiskiem stałem na całym świecie. Polski żołnierz uczy się wojenki **bardzo szybko lecz nigdy dokładnie.** Dla naszego żołnierza skrócenie służby wojskowej **nie jest pożyteczne.** Służba w istocie trwa u nas krócej, skracamy ją ze względów oszczędnościowych pod różnemi pozorami. Służba efektywnie jest dosyć znacznie skrócona, szukamy jednak **dalszego wyjścia z sytuacji.**

Drugą, ważną dla skrócenia czasu **służby** sprawą **jest kwestja ludzkich zdolności pedagogicznych.** Żądać od oficera, żeby był dobrym oficerem, a równocześnie dobrym pedagogiem, jest rzeczą trudną.

To są moje zastrzeżenia i [illegible] może wystąpić, będzie szedł w kierunku skrócenia służby wojskowej **tylko dla pewnej części wojska.**

Streszczam się. Dwie najważniejsze wady w naszem wojsku: to miesięczne budżetowanie **a druga rzecz, to przeciążenie wojska żywiołem administracyjnym.** Z tem walczę i liczę na to, że zdołam zwalić ciężar na ministerstwo skarbu **przez pozbycie się oficerów administracyjnych,** dla których nie znajduje się praca w wojsku. Trzecia rzecz.

Co od służby wojskowej może wystąpić z projektem skrócenia tej służby w sposób zróżniczkowany, przecząc w ten sposób zasadzie powszechnej służby wojskowej, gdyż dotychczas wydawało mi się to jedynym sposobem, który prowadzi do skrócenia służby przynajmniej dla części wojska.

Czwarta rzecz, to rezerwa zaopatrzenia. Mam swoje duże wątpliwości i chcę więcej nacisku kłaść na uzbrojenie.

Na tem posidzenie zamknięto. Nastepne we czwartek o godz. 10.30.

Dodatnie wrażenie udziału marsz. Piłsudskiego w obradach komisji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 grudnia. W związku z wczorajszem przemówieniem na komisji budżetowej **marszałka Piłsudskiego** przedstawiciel »Nowej Reformy« zwrócił się do kilku posłów klubów, pozostających w opozycji do rządu, względnie stawiających zastrzeżenia wobec niego. Przedstawiciel **Z. L. N., poseł Seweryn Czetwertyński,** dotychczasowy sprawozdawca budżetu wojskowego, oświadczył: Samoprzyjście marszałka Piłsudskiego na posiedzenie komisji tem bardziej gdy na barkach swoich ponosi ciężar odpowiedzialności za całość spraw państwa i wojska, jako premjer i generalny inspektor, a znajduje jeszcze czas na przyjście na komisję jako minister odpowiedzialny za resort, aby wypowiedzieć swój pogląd na ogólne położenie wojska, **zrobiło na mnie bardzo dodatnie wrażenie.** Mam również nadzieję, że zacznie się obecnie **nowy stosunek między Sejmem i rządem.** Znikną wzajemne zastrzeżenia, czynione z jedenj i drugiej strony, albo też imputowane przez opinję tej lub tamtej strony, i każą obu **stronom zejść z pozycyj obronnych, z których się wzajemnie ostrzeliwano, na teren wzajemnej współpracy nad poprawą stosunków politycznych i ogólnych,** a zwłaszcza **rozbudowy wojska** i normalnego zaspokojenia wciąż wzrastających jego potrzeb, **o których dziś więcej niż kiedykolwiek nie wolno przedstawicielom narodu zapominać.** Dlatego też wczorajsze **przyjście marszałka witamy jako zapowiedź nowej, zdrowej współpracy.**

Przedstawiciel P.P.S., **poseł Liebermann** oświadczył: Było to przemówienie parlamentarnego **ministra, który uznaje prawo parlamentu do współpracy i kontroli w dziedzinie armji.** Z tego punktu widzenia zjawienie się marszałka i udzielenie wyjaśnień komisji sejmowej należy osądzać.

Przedstawciel **Ch. D. pos. Mianowski** oświadczył: Nie tyko samo zjawienie się marszałka Piłsudskiego **wywołało olbrzymie zainteresowanie,** o czem świadczy najlepiej, że posłów wyciągano z domów, **ale i ogromnie korzystne wrażenie wywołało samo przemówienie.** Dyskusja stała an wysokim bardzo poziomie, a główną jej cechą była troska **o największy skarb państwa: armję.** W dyskusji nie było ani nieporozumienia, **ani jednego zgrzytu.** Uważam to za zapoczątkowanie lepszej przyszłości.

Wprowadzenie Izb handlowo-przemysłowych na obszarze całej Polski

Walka o prowadzenie Izb handlowo-przemysłowych na terenie b. Kongresówki ujednostajnienie ustawodawstwa, dotyczącego organizacji tych Izb, trwała od czasu odzyskania niepodległości. Największą opozycję przeciwko wprowadzeniu Izb stosował „Lewiatan", wolny związek, grupujący w swem łonie przemysł b. Kongresówki. Jednakże dzięki staraniom Izb handlowo-przemysłowych dzielnicy wielkopolskiej i małopolskiej, a w szczególności krakowskiej Izby, realizacja tych projektów posunęła się znacznie naprzód. W czasie ostatniej ankiety, która miała przed kilku dniami miejsce w Warszawie, w ministerstwie przemysłu i handlu dla rozpatrzenia rządowego projektu organizacji Izb handlowych, opozycja zmalała, a skoro i druga trudność, to jest spór co do statutu wyborczego, wynikający z tarć na tle wyznaniowem między kupiectwem w Królestwie zostanie usunięta, przystąpiono do rozpatrywania formalnego projektu w sprawie statutu wyborczego dla Izb handlowych. Ustalono, że skład Izb będzie następujący: dwie piąte członków z bezpośrednich wyborów, dokonanych przez wszystkich, mających prawo wyborcze czynne i bierne do Izby handlowo-przemysłowej (na zasadach, obowiązujących w tej mierze w zaborze austrjackim), a trzy piąte członków, wybranych pośrednio z pomiędzy delegatów, przedstawionych przez zrzeszenia i związki handlowo-przemysłowe. Tak wybrany skład Izb będzie jeszcze sam kooptował nowych członków w liczbie 10 procent tego składu, a drugie 10 procent ma być mianowanych przez ministerstwo z zastrzeżeniem jednak, że nominaci muszą mieć czynne prawo wyborcze do Izby, a więc być kupcami lub przemysłowcami.

Na tych podstawach mają się odbyć wybory do nowych Izb handlowo-przemysłowych w b. Kongresówce. Również i wybory nowe do Izb w całej Polsce. Minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, przewiduje, że nowe Izby będą wprowadzone w całej Polsce z dniem 1 kwietnia. W każdym razie chociaż termin ten zdaje się być zawczesny, to jednak można spodziewać się, że do lata 1927 będziemy mieli w Polsce Izby handlowo-przemysłowe z nowych wyborów.

Projekt dekretu o badaniu kosztów produkcji

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu »Komisji ankietowej« dla badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany uchwaliła Rada min. Najważniejsze postanowienia projektu powyższego rozporządzenia zamieszczamy poniżej. Komisja składa się z przewodniczącego jego zastępcy i najwyżej 35 członków, powoływanych przez szefa rządu na zasadzie uchwały Rady ministrów.

W skład komisji wchodzą: 6 członków z pośród kandydatów przedstawionych przez Izby handlowe i przemysłowe, oraz centralne organizacje przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, 9 członków z pośród kandydatów pracowniczych związków zawodowych, 6 członków z pośród kandydatów Izb rolniczych i organizacyj producentów rolnych, 2 członków, przedstawionych przez centralne organizacje spółdzielcze, wreszcie 6 członków powołanych z pośród teoretycznych i praktycznych znawców życia gospodarczego.

Przewodniczący i jego zastępca są powoływani z poza grona członków komisji ankietowej.

Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie uchwały Rady ministrów może powołać dalszych czterech członków, zaproponowanych przez komisję ankietową. Członkowie komisji składają w ręce prezesa Rady ministrów przyrzeczenia, że obowiązki będą swe pełnić według najlepszej wiedzy i sumienia i wszystkie wiadomości uznane za poufne, zachowają w tajemnicy.

W pracach komisji i jej podkomisji biorą udział delegaci rządu z głosem doradczym. Ministrowie spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji, robót publicznych, pracy i reform rolnych wyznaczają po jednym stałym delegacie. Komisja ma nadto prawo wzywać rzeczoznawców.

Przy badaniu osób i rzeczoznawców, oględzinach na miejscu, oraz sprawdzaniu ksiąg i dokumentów, komisja stosować będzie przepisy ustawy o postępowaniu cywilnem, o ile rozporządzenie niniejsze nie stanowi inaczej. Nikt nie ma prawa odmawiać zeznań jako świadek, lub rzeczoznawca. Wyjątek stanowią krewni właściciela i dyrektorów przedsiębiorstw w linji prostej, ich małżonkowie, oraz rodzeni bracia i siostry, dalej adwokaci co do wiadomości powziętych przy wykonywaniu zawodu.

Tajemnice handlowe i techniczne badanych przedsiębiorstw będą uznane przez komisję za poufne.

Wiadomości zebrane przez komisję nie mogą być użyte dla celów podatkowych.

Kary za wyjawienie wiadomości poufnych ze strony członka komisji są do 6 tygodni aresztu i grzywnę do 50.000 złotych, lub jedną z tych kar

Kto złoży nieprawdziwe zeznanie, przedłoży komisji fałszywe dowody, albo stosować będzie represje wobec świadków i rzeczoznawców o ile czyn nie ulegnie karze surowszej w myśl ustawy karnej, podlega karze aresztu do 6-ciu miesięcy i grzywnie do 100.000 złotych, albo jednej z tych kar. Powyższe przewinienia z niedbalstwa będą karane grzywną do 10.000 zł.

Za złożenie fałszywej przysięgi przed komisją grozi kara więzienia do dwóch lat. Za niedopuszczenie członków komisji lub jej organów do badania przedsiębiorstwa, ksiąg i dokumentów i sporządzania odpisów, grozi kara aresztu do 6 tygodni i grzywna do 50.000 złotych, lub jedna z tych kar.

Do orzekania o przestępstwach właściwemi są sądy powiatowe (pokoju) i sądy okręgowe.

Rzeczoznawca amerykański o przemyśle polskim

Na zebraniu w Taylor Society w Nowym Jorku p. Wallace Clark, b. członek misji prof. Kemmerera w Polsce, znany w Ameryce ekspert organizacji przedsiębiorstw, wygłosił odczyt o Polsce wobec licznego grona inżynierów amerykańskich i zaproszonych gości.

Tematem odczytu była kwestja możliwości stosowania amerykańskich metod organizacji w przemyśle innych krajów, zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych, przyczem, jako przykład, przedstawione były przez prelegenta przedsiębiorstwa polskie. Zdaniem prelegenta, przemysł polski stanowi bardzo podatny grunt do stosowania metod amerykańskich. Nie mogąc jeszcze zapoznać słuchaczów z treścią podanych rządowi polskiemu zaleceń, p. Clark opisał jedynie technikę swoich badań i strukturę raportów, przyczem bardzo pochlebnie odzywał się o życzliwej współpracy, z jaką się spotkał zarówno w stosunkach z rządem, jak z prywatnymi obywatelami kraju. Dalej p. Clark wyraził swoje uznanie dla przemysłu polskiego i dla inżynierów polskich, którzy uderzyli go szerokością poglądów i zapałem w poszukiwaniu nowych, lepszych metod organizacji. — P. Clark zwrócił również uwagę na panujące w całej Polsce uczucie zaufania i sympatji dla Ameryki i podkreślił obowiązek moralny Ameryki służenia innym krajom tem, co jej samej udało się zdobyć w dziedzinie wiedzy i techniki.

Po odczycie odbyła się dyskusja, w której zabrało głos kilku wybitnych inżynierów amerykańskich, oraz dr Spacek, delegat Czechosłowacji, członek masarykowej Akademji pracy. Wszystkie przemówienia utrzymane były w tonie niezwykle przyjaznym dla Polski. Na zebraniu był również obecny p. Leopold Kotnowski, prezes polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Warszawie. P. L. Kotnowski w krótkich słowach zcharakteryzował zasługi, jakie misja profesora Kemmerera okazała dla Polski, oraz zaznaczył, iż podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych mógł już zauważyć istotne rezultaty działalności misji przez zwiększenie zainteresowania się Polską w opinji społeczeństwa amerykańskego, oraz wzmożenie oznak przyjaźni i zaufania.

Diarjusz ekonomiczny

— **Termin składania podań o pozwolenie na przywóz towarów reglementowanych** na I-szy kwartał 1927 upływa 20 b. m.

— **Mimo zerwania rokowań o zawarcie kartelu naftowego** odbywają się we Lwowie prywatne rozmowy między zainteresowanemi firmami naftowemi, celem dojścia do porozumienia.

— *Pogłoski o oddaniu przez rząd sowiecki* **monopolu zapałczanego i spirytusowego** w dzierżawę jednej z firm niemiecko-amerykańskich na przeciąg lat 30-tu, ukazały się.

— **Bezrobocie na Ukrainie sowieckiej wzrasta.** W ciągu ostatniego roku podniosło się ono o 21 proc.

— **Cło na cukier, wywożony do Niemiec** zostanie od Nowego Roku podniesione z 10 mk za 100 kg. na 15 mk.

— **Międzynarodowa konferencja gospodarcza** odbędzie się 4 maja 1927 r. w Genewie lub Amsterdamie.

— **Specjalna komisja techniczna kolei wschodnio-chińskiej** przybędzie z Charbina do Warszawy. W konferencji wezmą udział przedstawiciele przemysłu polskiego, zwłaszcza z G. Śląska.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ GRUDNIA R. B. wykazuje wzrost zapasu złota i srebra o 62 tys. zł. (136 mil. zł.). Zapas walut i dewiz brutto zwiększył się o 7,6 mil. zł. (145,2 mil. zł.). Zaliczki reportowe wzrosły o 2,1 mil. zł. (25,5 mil. zł.) oraz zobowiązania reportowe i na rachunkach w walucie zagranicznej o 1,1 mil. zł. (31,7 mil. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,3 mil. zł. (305,1 mil. zł.). Pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 19,9 mil. zł. Suma ta została spłacona przez jeden z banków państwowych (9,2 mil. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 6,9 mil. zł. (550,9 mil. zł.); również i stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,1 mil. zł. (25, 4 mil. zł.). Inne pozycje nie uległy większym zmianom.

WPŁYWY SKARBOWE W LISTOPADZIE. B. R. Ogólne wpływy skarbowe w listopadzie b. r. wyniosły 206.7 mil. zł, t. j. więcej aniżeli wszystkie emiesiące ostatnich trzech lat., Wpływy z danin publicznych w wysokości 110.2 mil. zł osiągnięte zostały w wysokości tak znacznej, głównie dzięki energicznemu ściąganiu zaległości podatkowych. Rąz tylko w grudniu 1924 r. przyniosły daniny publiczne więcej, bo aż 130.6 mil. zł. Monopole przyniosły 53.8 mil. zł, t. j. utrzymują się nadal w normalnych granicach drugiego półrocza b. r. Przedsiębiorstwa państwowe, dzięki poczcie i telegrafom (2.2 mil. zł) P. K. P. (Koleje 4 mil. zł) i Polskim Lasom Państwowym (7.6 mil. zł), wniosły do skarbu 16.1 mil. zł. Ponieważ do świadczenie pozwala rokować, że grudzień pod względem dochodowości przewyższy listopad, przeto i w tym miesiącu znacznie zwiększą się ogólne zapasy skarbu. — Wydatki budżetowe w listopadzie wyniosły 175.2 miljonów zł. Z wydatków pozabudżetowych zwrócić należy uwagę na wykup 7,1 mil. zł bilonu oraz na zmniejszenie się zadłużenia skarbu państwa w Banku Polskim na 25 mil. zł.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH W LISTOPADZIE W LATACH 1924, 1925 I 1926. W porównaniu z latami 1924 i 1925 wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych w listopadzie r. b. wykazują znaczną zwyżkę, co świadczy zarówno o zwiększonej sile płatniczej ludności, jak o większej sprawności aparatu skarbowego. Listopad r. b. przyniósł z danin publicznych i monopoli kwotę 163.5 mil. zł. podczas, gdy w r. 1924 przyniósł 137.5 mil. zł, w r. 1925 — 99.8 mil. Podatki bezpośrednie wykazują następący wzrost: w r. 1924 — 42.3 mil. zł, w r. 1925 — 34.0 mil. zł, w r. 1926 — 54.2 mil. zł. Podatek gruntowy przyniósł w analogicznych latach 11.5 mil. zł, 9.5 mil. zl, 15.0 mil. zl.

Podatki pośrednie przyniosły w r. 1924 — 8.9 mil. w r. 1925 — 8.1 mil, a w r. 1926 — 11.0 mil. zł. Znaczny wzrost wykazują dochody z monopoli państwowych: w r. 1924 — 33.2 mil., w r. 1925 — 33.6 mil, w r. 1926 — 53.3 mil. zł. Procentowo największy wzrost wykazał podatek dochodowy, który przyniósł w wymienionych latach: 5.2 mil., 6.4 mil., i 15.9 mil. zł.

OSZCZĘDNOŚCI PREMJOWE W P. K. O. Dział oszczędności premjowanych, wprowadzony przez P. K. O. w końc marca, stopniowo się rozwija. Na 1 grudnia statystyka wykazała już 6381 książeczek w obiegu, a kapitał złożony wyniósł 6,381.000 złotych. Dotąd co miesiąc P. K. O. wydawała przeciętnie po 797 książeczek w tym dziale. Najwięcej wydano książeczek w pierwszym miesiącu, bowiem na 1 maja liczba ich wynosiła już 2.424. W maju wzrost wynosił 496, a w czerwcu 377. W lipcu, widocznie pod wpływem losowania premji liczba książeczek wzrosła o 927, w sierpniu o 718, we wrześniu o 687, październiku 536 i listopadzie 563. W losowaniu lipcowem przypadło 6 premij po 1.000 złotych, a w losowaniu październikowem 10 takich samych premij. Następne losowanie kwartalne odbędzie się 15 stycznia. Losowane będą takie książeczki, na które przed 1 stycznia wpłacono conajmniej trzy wkładki miesięczne, a przerwa w płaceniu wkładek nie przekroczyła dwóch miesięcy. Właściciele książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe mogą być obecni przy losowaniu, które zwykle odbywa się w gmachu P. K. O.

BILANS HANDLU POLSKO-AUSTRJACKIEGO. Według cyfr, podanych przez polsko-austrjacką Izbę handlową, wywóz Austrji do Polski za 9 miesięcy b. r. wyniósł 40 (135 w 1925 r.) mil. złotych w złocie, wywóz Polski do Austrji — 104 (109) mil. Z powyższych cyfr wynika, że wywóz z Austrji do Polski spadł z 9,6% za 9 miesięcy r. ub. na 6,7%, a z Polski do Austrji w tym samym okresie obniżył się z 12 na 11%. W przywozie do Polski zajmuje Austrja piąte miejsce po Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Anglji i Francji, a w wywozie z Polski trzecie miejsce po Niemcach i Anglji.

Z RYNKÓW MYDŁA. Na rynku mydła ruch przedświąteczny dość znaczny. W dziale tym jednakże panuje silna konkurencja, co zmusza hurtowników do znacznego obniżenia cen w celu zdobycia konsumentów. Konkurencja ta spowodowana jest zarówno wielką ilością fabrykatów krajowych, jak i dość znacznym w tym celu importem z zagranicy.

Z TARGU LNU I KONOPI. Na targu lnu i konopi obroty nadal małe, z powodu zmniejszonego zapotrzebowania importerów czeskich. Producenci i hurtownicy mają składy zawalone towarem. Podaż bardzo znaczna, popyt wewnętrzny, podobnie jak zagraniczny, minimalny. Notują za 1 kg w centach amerykańskich: len czesany 28, trzepany 22, nieczesany 17, konopie czesane 28, nieczesane 15, pakuły lniane 9—17, konopie 9—14. Horoskopy narazie nieszczególne, poprawa spodziewana dopiero w roku przyszłym.

Wystawa fotograficzna Kuczyńskiego w Pałacu Sztuki

Od kilkunastu dni Krakowianie mają możność zwiedzenia wystawy fotograficznej Józefa Kuczyńskiego w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, która, jak już wiadomo, we wrześniu b. r. na międzynarodowej wystawie w Paryżu wzbudziła wielkie zainteresowanie zawodowców i miłośników fotografji, a to oryginalnością zastosowania światła, nieskrępowaniem się w doborze papieru, a przedewszystkiem techniką gumo-dwuchromianową, która to technika została obecnie zaniechana nawet przez wybitnych fotografów, gdyż miejsce gumo-druku zajął już inny wynalazek, mianowicie „brom-olej", który po raz pierwszy ukazał się w roku 1904 (wynalazca Anglik, Rawlin). Brom-olej zdobył sobie pierwszeństwo w sztuce fotograficznej i wyrugował gumo-druki z wystaw fotograficznych. Gumo-druk stał się rzadkością na wystawach, o czem świadczy fakt, że na I. wystawie fotograficznej w Poznaniu na 67 wystawców — tylko 5 wystąpiło z gumodrukami, resztę stanowiły węglodruki, szczególnie brom-olej.

Kuczyński, zaproszony do wzięcia udziału w światowej wystawie w Paryżu, przekonał widzów, co z techniki gumo-dwuchromianej można zrobić; tylko, żeby dojść do takich rezultatów, jak Kuczyński, na to trzeba ręki artysty (Kuczyński jest artystą-malarzem), oraz wielkiego nakładu pracy. W niektórych eksponatach zauważyć można 4, a nawet i 5 druków, które razem tworzą zharmonizowany obraz.

Kuczyński operuje jednoźródłowem światłem z lampki elektrycznej i wywołuje obrazy nader ciekawe, tak, że robią wrażenie reprodukcyj starych majstrów holenderskich Schalkena albo Honhorsta (n. p. portret p. Brackiej, artystki dramatycznej, która źródło światła sama trzyma w ręce). Bardzo ciekawy też, a jaki odmienny jest portret art. dram. Szymańskiego, a jeszcze inny — malarza Mitrinowicza, obaj oświetleni z dołu.

Bardzo też pomyślnie operuje Kuczyński światłem płaskiem, imitującem rysunek (n. p. portret p. K., który robi wrażenie rysunku Holbeinowskiego), również portret poety Staffa pełen jest wyrazu i zadumy. Portret profesora Rostafińskiego, rektora Estreichera, art.-malarza prof. Kaz. Pochwalskiego, redaktora Haeckera, to już nie fotografja — ale, jak się jeden z dziś może największych artystów wyraził — uproszczone malarstwo.

Portret prof. Maksymiljana Rutkowskiego robi wrażenie wspaniałej reprodukcji z Rembrandta. Wiele jest pięknych portrecików kobiet, z których wyróżnia się portret art. dram. Smosarskiej, stylowo bardzo pojęta jest p. Irena Solska w roli Barbary Radziwiłłówny, zupełnie jak z Cranacha. W stylu utrzymany jest także obrazek Król Klaudjusz i Królowa Gertruda z „Hamleta".

Niewytłomaczonem jest, dlaczego Kuczyński ograniczył się tylko do portretów, nie dając żadnych kompozycyj zbiorowych, wszak komponować potrafi; widać to bowiem z każdego eksponatu, n. p. portret matki artysty staruszki, czytającej przy kominku, albo martwa natura, to skończenie skomponowane rzeczy. Wreszcie że Kuczyński jest nietylko fotografem, ale artystą i malarzem — świadczy każda głowa; ileż tam siły wyrazu.

— Igrek —

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 15 grudnia 1926 r.

AKCJE:

Polski Bank Przemysłowy	0·13—0·14
Ziemski Bank Kredytowy	0·02
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·24
Pharma	0·98
Zieleniewski	12·00
Pocisk	1·10
Parowozy	0·24—0·25
Niemojowski	0·42
Mydło	5·50
Elektrownia	15·25
Chodorów	108·00
Piaseczi	13·55

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15 grudnia 1926 r.

WALUTY:

Dolary	8·98—9·00—8·96
Holandja	360·45—361·75—359·95
Londyn	43·73—43·84—43·62
Nowy Jork	9·00—9·02—8·98
Paryż	36·08—35·90—35·99—35·81
Praga	26·72—26·78—26·66
Szwajcarja	174·35—174·78—173·92
Włochy	40·20—40·30—40·10
Wiedeń	127·25—127·57—126·93

AKCJE:

Bank Dyskontowy	10·00
Bank Polski	81·25—82·25
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	5·50
Zajewski	0·18
Spiess	0·53
Siła i światło	[illegible]—21·25
Częstocice	1·15
Wysoka	3·00
Cukier	2·95—2·85—2·88
Firley	18·00
Węgiel	70·00
Nafta Polska	0·20
Polski przemysł naftowy	0·60
Nobel	2·25
Cegielski	13·00
Fitzner i Gamper	1·90
Lilpop	16·00
Modrzejów	3·85—3·80—3·85
Norblin	0·94
Ostrowieckie	8·25—8·10
Parowozy	0·25—0·26—0·25
Pocisk	1·15
Ortwein	0·23
Rudzki	1·12—1·13
Zieleniewski	12·50
Starachowice	2·10—2·11—2·09
Żyrardów	10·75—10·40—10·70
Zawiercie	14·00
Haberbusch	68·00—67·00—68·00

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Zientańskiego.